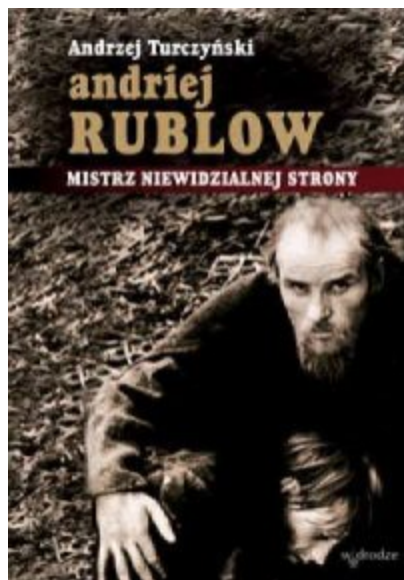


Andriej Rublow. Mistrz niewidzialnej strony - Andrzej Turczyński

Dzień pełen słońca i miłego rzeźwiącego chłodu po nocy huczącej grzmotami i silną ulewą. Rublow z kieszeniami wypełnionymi prażonym bobem maszeruje z monastynu do Moskwy: a to się Ofońka ucieszy!



Dzień pełen słońca i miłego rzeźwiącego

chłodu po nocy huczącej grzmotami i silną ulewą. Rublow z kieszeniami wypełnionymi prażonym bobem maszeruje z monastynu do Moskwy: a to się Ofońka ucieszy!

Andriej Rublow. Mistrz niewidzialnej strony

Andrzej Turczyński

wydawca: W Drodze

ilość stron: 368

Fragment książki

Dzisiaj Święto Jaryły! Place i ulice wypełnia wrzawa kolorowego tłumu: przez całe cztery dni praca będzie odpoczywać. A w ogóle czerwiec to miesiąc niechętny robocie, ale szastający radością i obnoszący próżniactwo jakby najważniejszą z cnót. Dźwięczą dzwonki, grają trąbki, rozbrzmiewają bębny i bębenki zwołujące „naród boży moskiewski” do oglądania krotochwilnych scenek skomoroszych dla rozrywki bynajmniej nie pustej, ale przez śmiech uczącej i zjadliwą kpina leczącej przywary, kto zaś do żartów prześmiewczych nieskłonny, na plac przed soborem Uspieńskim podąża, gdzie wertepnicy z Czernihowa, Homla i z samego Złotego Kijowa właśnie się szykują, aby po nabożeństwach, gdy się już rozwieją kadzidlane dymy i święte obrazy na swoje miejsca w cerkwiach powrócą, wertepy pokazywać, gdzie już nikomu do śmiechu, takie w nich lalki sprawy poważne i straszne odgrywają. Książ Wasyl w towarzystwie swej żony Zofii, Litwinki, usiądzie pod baldachimem na krużganku kremlowskiego teremu, aby wziąć udział w wyborze jaryłowego króla, a kto wie, może mu nawet własnoręcznie królewsko-błazeński kołpak na łeb nasadzi i władzę nad grodem odda. Dzień pełen słońca i miłego rzeźwiącego chłodu po nocy huczącej grzmotami i silną ulewą. Rublow z kieszeniami wypełnionymi prażonym bobem maszeruje z monasteru do Moskwy: a to się Ofońka ucieszy!

przeczytaj cały fragment